

AGNIESZKA RAUBO

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
Polska – Poland

ANTYCZNE ŹRÓDŁA RENASANSOWEJ TEORII AFEKTÓW

ABSTRACT. Raubo Agnieszka, *Antyczne źródła renesansowej teorii afektów* (Ancient origins of the Renaissance theory of affects).

The article presents the Renaissance theory of affects, referring to its root in antiquity: the theory of four temperaments was created by Hippocrates and Galen. Furthermore, the article discusses individual bodily fluids and their interrelations that occur (with seasons of the year or stages of life), their influence on man's dispositions, moreover, it shows interrelation with "psychology of character" and "nature of temperaments". The topic of humanistic fascinations of Renaissance doctors is also mentioned (exemplified by works of Wojciech Oczko, Józef Struś, Wojciech Naborowski), they were often creators of poetic writings and those who were fascinated by antique culture of literature, philosophy and medicine.

Keywords: antiquity, medicine, affects, temperament, Renaissance, humanism.

„Kiedy szukamy początków pojęć, wyobrażeń i idei, zwracamy się w stronę starożytnych Greków”¹ – pisał Andrzej Szczeklik w książce *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*. Dostrzeżona przez uczonego, humanistę i lekarza praktyka² ciągła żywotność tradycji antycznej widoczna jest nie tylko we współczesnych pojęciach, także z zakresu medycyny, ale przede wszystkim w holistycznym myśleniu o człowieku, obejmującym zarówno jego sferę duchową, emocjonalną, jak i fizyczną. Badając zaś wnikliwiej ostatni aspekt postrzegania człowieka, możemy stwierdzić, tym razem podążając za myślą Lucio Russo, iż podwaliny nauki medycznej zajmującej się procesami zachodzącymi w ludzkim organizmie ukształtowały się także w starożytności – począwszy od anatomii i fizjologii zapoczątkowanej przez Herafilosa z Chalkedonu (zajmującego się m.in. badaniem anatomii mózgu i oka, opisem układu

¹ A. Szczeklik, *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*, Wstęp A. Zagajewski, Kraków 2007, s. 51.

² Por. A. Zagajewski, *Wstęp*, [w:] A. Szczeklik, op. cit., s. 5–7.

trawienego, zastawek i komór serca³), w którego myśli „[...] występują dwie typowe dla nauk empirycznych cechy: rozdział między badaniami i działalnością zawodową oraz metoda doświadczalna”⁴, poprzez działalność Erasistratosa z Keos – anatoma i propagatora metody eksperymentalnej w medycynie, aż do Andreeasa, którego zainteresowania skupiały się wokół farmakologii, fizjologii i chirurgii⁵.

Ogromny wpływ myśli starożytnej na rozwój nauk medycznych widoczny był jeszcze wyraziściej w wiekach dawnych, szczególnie zaś w dobie renesansu, w której myśl lekarska oparta była przede wszystkim na dokonaniach Hipokratesa i Galena, między innymi w ujęciu patologii i patogenezy humoralnej⁶, których fundamenty odnajdujemy w szesnastowiecznych pracach z zakresu medycyny.

Renesansowy medyk, Wojciech Oczko, określany przez potomnych mianem „ojca balneologii polskiej” i „ojca syfidiologii polskiej”⁷, rozpoczynając swoje słynne dzieło *Przymiot* (1581), tak scharakteryzował jedną z przyczyn kiły – choroby określanej jako „iedná kážń á bicz Boży”⁸:

Drudzy izby sye to skrytą náturze tylko sáméy á nie nam wiadomą przyczyną dżiac miało: Drudzy zápsowániém krwie, y część w melánkoliczną, część w phlegmistą obrocéniem: to ták wszystko być może, gdyż widziém, że inszé przypadki czynić zwyklá w melánkoliku, inszé w Koleryku, inszé w Phlegmátyku, biorąc zsobą [sic!] własność krwie, á obracáiąc iá ku swéy skażie, y przyłączáiąc sye do każdéy práwie płci, albo Complexiéy, y do káždéy niemocy, iáko Protheus álbo wicher iáki, trudniąc zdrowie ludzkie y náturę psując (Oczko, *Przymiot* 2–3).

Wspomniany przez Oczkę podział na „complexie”: melancholiczną, choleryczną i flegmatyczną wprowadza czytelnika w podstawy teorii humoralnej, stanowiącej podstawę renesansowej myśli medycznej i ówczesnych rozważań o źródle afektów – pojęcia, które w dobie staropolskiej zostało objęte uważną refleksją⁹. Rozważania te znalazły swoje odzwierciedlenie przede wszystkim w szesnastowiecznych pracach z zakresu medycyny. Należy zaakcentować, że twórcy podejmujący owe kwestie – najczęściej lekarze – reprezentowali charakterystyczną dla odrodzenia umiejętność łączenia z sobą zamiłowań humanistycznych i medycznych. Ten godny uwagi paralelizm wypływał z pewnością z faktu, iż:

³L. Russo, *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*, przeł. I. Kania, Kraków 2005, s. 156–158.

⁴Ibidem, s. 166–167.

⁵Ibidem, s. 156, 170–171.

⁶W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2008, s. 100–101, 145–148.

⁷B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1973, s. 438. O działalności Wojciecha Oczki por. także: W. Lisowski, *Prekursorzy medycyny polskiej*, t. I, Warszawa 2008, s. 97–104.

⁸W. Oczko, *Przymiot*, Kraków 1581, s. 3. W dalszej części pracy posługuję się skrótem: Oczko, *Przymiot*. Liczby po skrócie wskazują stronicę tej edycji.

⁹Por. B. Otwinowska, *Afekty*, [hasło w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, Wrocław 1998, s. 13.

[...] prąd humanistyczny odgrywa w medycynie renesansu dwoistą rolę: z jednej strony ułatwia krytykę i umożliwia systematyczne podejście do tradycyjnych źródeł wiedzy, z drugiej podtrzymuje powagę odziedziczonych, gotowych systemów wiedzy przeciw narastającym materiałom obserwacji i doświadczeniu¹⁰.

Rekonstrukcję teorii humoralnej powinna zatem poprzedzić uwaga o wspomnianej przez Oczkę postaci Proteusza, bardzo często wykorzystywanej w literaturze i filozofii odrodzenia¹¹. Renesansowe przywołania Proteusza cechowały się bowiem wielością odniesień: wspomnijmy o myśli Giovanniego Pico della Mirandoli, który porównał naturę Proteusza do natury człowieka, zdolnej do przekształceń i doskonalenia osobowości¹² oraz Erazma z Rotterdamu określającego Chrystusa jako Proteusza, aż po ujęcia wykorzystujące figurę zmiennego bożka do podkreślenia różnorodnych postaw, jakie prezentuje autor w swoich tekstach. Z taką interpretacją spotykamy się w twórczości Jana Kochanowskiego, który nie tylko chętnie przywoływał w swoich tekstach Proteusza, ale także porównywał się do niego, prezentując wieloaspektowość swojej działalności twórczej¹³.

Próbując zrekonstruować fundamenty teorii humoralnej, leżącej u podstaw staropolskiego rozumienia afektów, sięgnąć należy do wiedzy rozproszonej w dziełach licznych twórców – pisarzy oraz medyków. Metafora Proteusza, łącząca te dwie dziedziny, dla odrodzeniowych neoplatoników stała się „symbolem człowieka obdarzonego wolnością”¹⁴, w *Przymiocie* Wojciecha Oczki odzwierciedlać zaś miała złożony i wieloaspektowy charakter teorii humoralnej, od przedstawienia której rozpoczniemy badanie źródeł myśli o afektach.

Początki tej teorii, zwanej przez Andrzeja Bednarczyka „tetradową teorią humoralną”, sięgają szkoły lekarskiej z Knidos, rozwój zaś zyskała w szkole z Kos i – przede wszystkim – koncepcjach Hipokratesa oraz Galena¹⁵. Bada-

¹⁰ P. Rybicki, *Odrodzenie*, [w:] B. Suchodolski (red.), *Historia nauki polskiej*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 307. Por. także: V. Nutton, *The rise of medical humanism: Ferrara, 1464–1555*, „Renaissance Studies” 11, 1997, s. 2–19.

¹¹ Por. K. Mrowcewicz, *Proteusz i cztery żywioły. Wątki platońskie i hermetyczne we fraszce „Do gór i lasów”*, [w:] B. Otwinowska, J. Pelc (red.), *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, Wrocław 1984, s. 171–173.

¹² J. Pelc, *Przemiany świadomości poetyckiej Jana Kochanowskiego*, [w:] Z. Libera (red.), *Jan Kochanowski i epoka odrodzenia*, Warszawa 1985, s. 73.

¹³ J. Pelc, op. cit., s. 73–74. Por. także: J. Abramowska, *Światopogląd i styl. Wokół pytań o „proteuszową” naturę Kochanowskiego*, [w:] T. Michałowska (red.), *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450. rocznicę urodzin poety 1530–1980*, Warszawa 1984, s. 42–58.

¹⁴ K. Mrowcewicz, op. cit., s. 173.

¹⁵ A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia w starożytności*, Warszawa 1999, s. 98–100, 102, 105–109. Roman Dzierżanowski stwierdza, że podstawy teorii humoralnej zostały utworzone ok. 500 roku p.n.Ch., kiedy to „Grecki uczone Alkeon z Krotonu głosił, że zdrowie jest równowagą przeciwnych sobie jakości, choroba [zaś] przewagą jednej z nich; podał podstawy teorii humoralnej”; około 440 roku p.n.Ch. „Empedokles z Agrigentum sformułował teorię 4 elementów i teorię temperamentów, które grały główną rolę w fizjopatologii hipokratesowej i galenowej”. Por. R. Dzierżanowski, *Słownik chronologiczny dziejów medycyny i farmacji*, Warszawa 1983, s. 18, 19.

jąc korzenie teorii temperamentów, wspomnieć również należy o dokonaniach pitagorejczyków. Nie zajmowali się oni bezpośrednio nauką o humorach, ale w szczególny sposób upodobali sobie tetrazy, wyrażające podstawowe elementy świata – począwszy od podziału, w którym występuje „ogień, woda, powietrze, ziemia albo wiosna, lato, jesień, zima” – aż do przedstawień duszy, złożonej z tetrazy „ducha, rozumu, mniemania i postrzegania”¹⁶ (w ten sposób odbierania rzeczywistości wpisała się później teoria *quattuor humores*)¹⁷. „Tetrazy pojęciowe” konstrytuują także teorię temperamentów Galena. Andrzej Bednarczyk, badający jego teorię humoralną, wyróżnił: tetradę pierwszą, która składała się z „elementów obdarzonych jakościami pierwotnymi”; tetradę drugą – „jakości”, na których została ufundowana terapia i patologia; tetradę trzecią – złożoną z czterech płynów ustrojowych; tetradę czwartą, zwaną „tetradą temperamentów” (w której wyróżniono „typy”: choleryczny, sangwiniczny, flegmatyczny oraz melancholiczny); tetradę piątą – obejmującą „pory roku, pozostające w stosunku odpowiedniości [...] z czterema temperamentami”; tetradę szóstą – w której z kolei ważną rolę odgrywał klimat i miejsce przebywania człowieka oraz tetradę siódmą – na którą składały się cztery etapy ludzkiego życia zdominowane przez określony temperament¹⁸. W liczbie cztery zatem „występują główne pojęcia tworzące szkielet konstrukcyjny [...] teorii [humoralnej]”¹⁹, jakkolwiek powstawały także (zarówno przed działalnością Galena, jak i później) teorie oparte na innych założeniach; mowa tu m.in. o „diadowej teorii elementów” stworzonej przez autora dzieła *De dieta*, w której tworzone są odniesienia do dwóch elementów (np. ognia i wody), choć „operuje [się przy tym] pełnym garniturem czterech jakości elementarnych”²⁰. Zarysowując podstawy teorii

¹⁶R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009, s. 26.

¹⁷Ibidem, s. 25, 26.

¹⁸Por. A. Bednarczyk, op. cit., s. 120–123.

¹⁹Ibidem, s. 102.

²⁰Ibidem, s. 104. Przypomnijmy również koncepcję „płynów wtórnych”, stworzoną przez Awicennę w opozycji do „czterech płynów ustrojowych pierwotnych” (A. Bednarczyk, *Galen. Główne kategorie systemu filozoficzno – lekarskiego*, Warszawa 1995, s. 124) oraz patologię solidarną („uznającą za najważniejsze te zmiany, które zachodzą w częściach stałych [...] organizmu, tj. w atomach i ich układzie”), której twórcą był Asklepiades (por. B. Seyda, op. cit., s. 58). Koncepcja Filolaosa z kolei oparta była na trzech cieczach – żółci, krwi i śluzie, „jako teoremat zgodny z nauką o trzech podstawowych zasadach (Jan z Chios) bądź trzech podstawowych narządach (Alkmaion), przyjętych w miejsce dwóch czy jednego zasadniczego elementu” (R.W. Gutt, *Rozwój medycyny ogólnej i jej wpływ na medycynę polską*, Wstęp [w:] *Wybór tekstów źródłowych do dziejów medycyny polskiej*, opr. T. Brzeziński, W. Chojna, R.W. Gutt, W. Osińska, Z. Podgórska-Klawe, J. Strojnowski, S. Szpilczyński, Kraków 1983, s. 23). Do pełniejszego oglądu koncepcji stworzonych niejako w opozycji do teorii humoralnej dodać jeszcze należy rozróżnienie stworzone najprawdopodobniej przez Rufusa, którzy rozdzielił powstającą w krwi „succus melancholicus” od „melancholia adusta”, tworzącej się „przez spalenie czarnej żółci” (ponowną integrację melancholii w teorii humoralnej przeprowadził Awicenna). Por. R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl,

Galena, powrócić jeszcze wypada do dokonań Hipokratesa, badacze *Corpus Hippocraticum* bowiem często uznają teorię czterech humorów za „podstawę teoretyczną” całego zbioru²¹. Tymczasem poszczególni autorzy *Corpus Hippocraticum* (często utożsamiani z samym Hipokratesem, w rzeczywistości zaś będący jedynie przedstawicielami jego szkoły lekarskiej²²), przedstawili teorię „w postaci zawiązkowej” – wyjątek stanowi rozprawa *De natura hominis*²³.

Tetradowa teoria humoralna opierała się zatem na „słynnej koncepcji teoretycznej czterech płynów ustrojowych – krwi, śluzu, żółci jasnej i żółci ciemnej”²⁴, sięgając zaś do korzeni myśli hipokratejskiej i jej korelacji z teorią Empedoklesa odnoszącą się do czterech elementów należy dodać, iż płynom ustrojowym zostały przypisane odpowiednie jakości i żywioły: „odtąd odpowiadała ziemi – żółć ciemna (sucha), wodzie – śluz (zimny), powietrzu – krew (wilgotna), ogniewi – żółć jasna (ciepła)”²⁵. Podstawy te znajdują swoje odzwierciedlenie w twórczości szesnastowiecznych autorów, w tym także *Cieplicach* (1578) Wojciecha Oczki.

Przywołanie szesnastowiecznego tekstu niech jednak poprzedzi krótka uwaga o autorze dzieła. Tym, co wzbudza szczególne zainteresowanie w działalności Oczki, jest fakt, iż znany przede wszystkim z dzieł medycznych autor *Przymiotu* i *Cieplic* reprezentował typowo humanistyczne rysy umysłowości, przejawiające się także w szczególnym zamiłowaniu do kultury i literatury antycznej. Ze studiów krakowskich

Oczko wyniósł przede wszystkim doskonałą znajomość greki i łaciny oraz starożytnych autorów. W dziełach jego [...] budzi podziw rozległość jego odczytania i gruntowna wiedza humanistyczna, czerpana z oryginałów starożytnych. Być może był on uczniem znakomitego filologa klasycznego Stanisława Grzebskiego, który cieszył się zasłużoną sławą jednego z najznakomitszych znawców greki, łaciny i hebrajskiego²⁶.

Upodobania filologiczne renesansowego medyka znalazły odzwierciedlenie właśnie w *Cieplicach*, w których argumenty czerpie nie tylko z autorytetu

op. cit., s. 108. Bez wątplenia najpełniejsze studium dotyczące teorii czterech wilgotności przedstawił E. Schöner, *Das Viererschema in der antiken Humoralpatologie*, Wierbaden 1964. Por. także: V. Nutton, *Ancient Medicine*, London 2004 oraz idem, *The diffusion of ancient medicine in the Renaissance*, „Medicina nei Secoli. Arte e Scienza” 142, 2002, s. 461–478.

²¹ A. Bednarczyk, op. cit., s. 103.

²² Ibidem, s. 89.

²³ Ibidem, s. 103, 104, 105.

²⁴ Ibidem, s. 100.

²⁵ Ibidem, s. 109. Należy jednak podkreślić, że Hipokrates zdecydowanie sprzeciwiał się koncepcji lekarskiej opartej na teorii Empedoklesa, wedle której wszelkie choroby są „przypisywane [...] nieharmonizowanemu działaniu czterech czynników – ciepła, zimna, suchości i wilgoci”. Zob. S. Oświecimski, *Inspirująca rola starożytnej medycyny wobec wiary w postęp nauki*, [w:] *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych...*, s. 107.

²⁶ H. Kowalenko, *Wojciech Oczko i jego dzieło o Cieplicach*, „Archiwum Historii Medycyny” 22, 1959, s. 344.

Biblii, ale także filozofii starożytnej²⁷. Bez wątpienia jednak najbardziej dobitnym świadectwem literackich sympatii Oczki było podjęcie obowiązków inscenizatora w słynnym wystawieniu *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego na weselu podkanclerzego Jana Zamoyskiego. Ta odpowiedzialna funkcja, wymagająca od autora *Przymiotu* nie tylko zrozumienia kultury literackiej, ale także znajomości prawideł teatru antycznego i współczesnego²⁸, związana była zarówno ze sprawowaniem pieczy nad powstawaniem kostiumów, konstruowaniem sceny oraz dekoracji, a także organizowaniem prób²⁹. Oczko – „uomo universale”³⁰ – świetnie potrafił łączyć humanistyczne upodobania (których kolejnym wyrazistym przykładem było również pisanie dzieł medycznych w języku polskim, mimo że specjalistyczne słownictwo z tej dziedziny wiedzy nie zostało jeszcze wykształcone³¹) z prekursorskimi na gruncie polskim badaniami z zakresu syfidiologii i balneologii. W *Cieplicach* zatem Oczko w taki sposób przedstawił istnienie czterech elementów w człowieku:

[człowiek] ze czterech żywiól w cieie, á z ducha nieśmiertelného złożón iest, czym iest, y co to zá żywioly, áby myślił, ogień, wiátr, wodę, y ziemié: z których, y iego, y wszystkich inszych rzeczy żywiących, istność iest złożóná: iż w nie sye záś, kiedy kresu swého dóydzie, rozsypać musi³².

Zagadnienie poszukiwania w cieie człowieka jedności czterech elementów stało się także przedmiotem refleksji Daniela Naborowskiego. Jest godne uwagi, że ten znakomity poeta i tłumacz był również autorem rozpraw medycznych. W prowadzonych dotychczas badaniach literaturoznawczych eksponowano inną stronę jego naukowych pasji, związaną z faktem, iż w 1602 roku w Padwie pobierał lekcje mechaniki u Galileusza³³. Tymczasem u Naborowskiego poety odsonić można pasję, do tej pory mało komentowaną, która związana była z naukami medycznymi. Jego prace: *De temperamentis disputatio medica* (1593) oraz *De venenis theoremata* (1594), powstałe pod wpływem studiów lekarskich odbywanych w Bazylei³⁴, to ciekawe dokonania łacińskiej prozy na-

²⁷ Ibidem, s. 364.

²⁸ J. Kowalczyk, *Sławne teatrum na weselu podkanclerzego Jana Zamoyskiego. Premiera „Odprawy posłów greckich” (1578)*, „Pamiętnik Teatralny” 3, 1964, s. 248.

²⁹ Ibidem, s. 247.

³⁰ Ibidem, s. 247.

³¹ Ibidem, s. 247.

³² W. Oczko, *Cieplice*, Kraków 1578, Drukarnia Łazarzowa, k. 3 v. W dalszej części pracy posługuję się skrótem: Oczko, *Cieplice*. Liczby po skrócie wskazują stronie tej edycji.

³³ J. Dür-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Wrocław 1966, s. 36.

³⁴ Teksty medyczne Naborowskiego nie zostały odnotowane w słowniku biobibliograficznym *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski* (ograniczono się do wzmianki, iż „od 1593 studiował [Naborowski] medycynę w Bazylei; wydał dwie rozprawy z tej dziedziny). Por. *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, t. 3, Warszawa

ukowej³⁵. Dwudziestoletni wówczas autor inspirował się zapewne działalnością profesora Jana Mikołaja Stupanusa, którego nazwisko dwukrotnie przywołał w tytułach swoich dzieł³⁶. Co znamienne i godne podkreślenia, w osobie Stupanusa odnajdujemy także typową dla doby renesansu zbieżność zainteresowań medycznych i filologicznych, która znalazła szczególną realizację w powołaniu katedr filologicznych obok wydziału medycznego³⁷. W związku z tym z całą mocą powtórzmy za Haliną Kowalenko, iż „filologia stanowiła poniekąd przyjemność i dostarczała [medykom] swoistych rozkoszy umysłowych. Nikt ze studentów nie omijał filologii, „królowej nauki”, studiując ją chętnie i z pożytkiem dla głównego kierunku studiów”³⁸. Naborowski – późniejszy twórca poezji i przekładów, w dziele *De temperamentis* stwierdził: „Corpus verò humanum, ut & cæteræ res sublunares omnes, ex quatuor Elementorum mixtione ortum habet”³⁹.

Rozważania o czterech elementach, znajdujące się u podstaw teorii humoralnej, stanowią jednak zaledwie jej część. Osobny wkład w tę teorię miał również anonimowy autor dzieła *Περὶ φύσιος ἀνθρώπου*, który do określonego humoru przyporządkował odpowiednią porę roku i „jakość”⁴⁰, tworząc następujące układy: „krew – wiosna – jakość: ciepła i wilgotna”, „żółta żółć – lato – jakość: ciepła i sucha”, „czarna żółć – jesień – jakość: zimna i sucha”, „flegma – zima

2002. Z kolei Bibliografia Estreichera ogranicza się właśnie do wymienienia dzieł lekarskich – K. Estreicher, *Bibliografia staropolska*, t. XXIII, Kraków 1891, s. XXXV.

³⁵ Por. *Łacińska proza naukowa*, red. A. W. Mikołajczak, Gniezno 2001.

³⁶ *Nymine Alexicaco dvce avspice. De venensis theoremata haec iatrophilosophixá avthoritate amplissimi medicorum ordinis, in inclyta Ravracorvm academia, praeside viro clarissimo. Dn. Johanne Nicolao Stvano, philosopho et medico doctore, theorias apud Basileenses professore, publice disputanda proponit, Daniel Naborovvius Polonus ad diem 16 Septembris, in aula medica, hora consueta (1594); De temperamentis disputatio medica: quam concessu amplissimi medicorum ordinis in inclyta Basileensium academia, sub praesidio clarissimi viri, dn. Joann. Nicolai Stvani, medici doctoris et professoris, nec non eiusdem collegij decurionis, publice ad excutiendum proponit Daniel Naborovvius Polonus (1593)*. K. Estreicher, *Bibliografia staropolska*, t. XXIII, Kraków 1891, s. XXXV [podkr. moje – A.R.]. Henryk Barycz, podkreślający zainteresowanie Stupanusa „zjawiskami psychiatrycznymi” (H. Barycz, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy – idee – ludzie – książki*, Warszawa 1971, s. 58), zwrócił uwagę na związki tego uczonego z Osmolskimi (Jan Osmolski miał pobierać u Stupana lekcje matematyki) oraz zamiłowania translatorskie, czego przykładem może być przekład dzieł Machiavellego, który nie został ukończony (H. Barycz, *W blaskach epoki odrodzenia*, Warszawa 1968, s. 142–143, 148–149, 156). Bazylejski profesor, autor m.in. *Doctrina de spiritibus* (1599), *De Holometri fabrica* (1577) czy *De Hominis Natura, Secundvm Hippocratem* (1597), był również przeciwnikiem teorii Paracelsusa, której tezy zwalczał w *Doctrina De Elementis* (1597; K. Estreicher, *Bibliografia staropolska*, t. XXIX, s. 365–366).

³⁷ H. Kowalenko, op. cit., s. 350.

³⁸ Ibidem, s. 350.

³⁹ D. Naborowski, *De temperamentis disputatio medica*, 1593, k. A 2r: W dalszej części pracy posługuję się skrótem: Naborowski, *De temperamentis*. Liczby po skrócie wskazują stronicę. Konsultacje dotyczące fragmentów tekstu *De temperamentis* – Radosław Piętka.

⁴⁰ R. Klíbansky, E. Panofsky, F. Saxl, op. cit., s. 30–31.

– jakość: zimna i wilgotna⁴¹ (dodajmy, że z określeniami właściwości, takich jak np. suchość czy wilgotność, spotykamy się również w renesansowych zielnikach, przy opisach botanicznych ziół⁴²). Zarysowane tutaj aspekty starożytnej teorii humoralnej, a w szczególności nacisk na ich powiązanie z poszczególnymi jakościami, domagają się przywołania fragmentu szesnastowiecznego dzieła Wojciecha Nowopolskiego *Fabricatio hominis* (1551). Mówiąc o tym dziele, podkreślmy wszechstronność intelektualną autora „pierwszego w Polsce podręcznika anatomii”⁴³. Obok prekursorskiego wkładu w dziedzinę medycyny, Nowopoleczyk był również zwolennikiem wykształcenia humanistycznego, proponowanego przez Erazma z Rotterdamu (o głębokiej fascynacji refleksją Erazma świadczy dokonany przez Nowopolskiego przekład dzieła *Enchiridion militis Christiani*⁴⁴). Będąc propagatorem „chrześcijańskiej interpretacji antyku pogańskiego”⁴⁵, odznaczał się jednocześnie dużą wrażliwością na spuściznę starożytną – prowadził wykłady z gramatyki i literatury greckiej oraz zajmował się objaśnianiem Cyserona „zgodnie z zasadą filologiam sacram”⁴⁶. Nowopoleczyka – „homo trilinguis”⁴⁷, zajmowały także żywo kwestie teologiczne; pozostawił po sobie kilka dzieł z tego zakresu, m.in. *Scopus biblicus Veteris et Novi Testamenti*, *De corruptissimis saeculi huius moribus* oraz *Apologia pro catholica fide*⁴⁸. Interesujące nas tutaj dzieło Novicampianusa, *Fabricatio hominis*, charakteryzowało się „wielką erudycją oraz walorami dydaktycznymi autora”, pozwoliło na zapoznanie się z rewolucyjnymi odkryciami Wesaliusza⁴⁹, z drugiej zaś strony Nowopolski wyraźnie podążał za dawną refleksją humoralną, zaświadczając wręcz o niezmienności jej formuły. Czytamy zatem:

Jak istnieją cztery elementy, z których się składamy, tak i są w nas cztery cieczy: krew, flegma, żółć jasna i czarna, zwane tak od barwy. Żółć jasna jest gorąca, sucha i gorzka. Czarna zaś jest zimna i sucha, kwaśna i ziemista. Krew jest gorąca, wilgotna i słodka. Flegma jest zimna i wilgotna, pozbawiona smaku jak woda. Przez przetrwanie zmienia się ona w krew. Ta zaś

⁴¹ Ibidem, s. 31.

⁴² Por. J. Szostak, *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa 2006, s. 171.

⁴³ A. Kaim, *Nowopoleczyk Wojciech*, hasło [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. M. Krąpiec, t. VII, Lublin 2006, s. 732.

⁴⁴ Ibidem, s. 732.

⁴⁵ Ibidem, s. 732.

⁴⁶ Ibidem, s. 732.

⁴⁷ Ibidem, s. 732.

⁴⁸ Ibidem, s. 732.

⁴⁹ B. Seyda, op. cit., s. 445. S. Konopka określił dzieło Nowopolskiego jako jedyny „hołd w Polsce oddany Wesaliuszowi”. Nowopolski – najprawdopodobniej posiadający dzieło wielkiego anatoma w swoim księgozborze – w swojej pracy zamieścił „rycinę oka z dzieła Wesaliusza”. Konopka podjął także interesujący problem, na ile dzieło *De humani corporis fabrica* zostało ujęte w *Fabricatio hominis*. Por. S. Konopka, *Wesaliusz w Polsce. (W związku z 400-letnią rocznicą jego zgonu)*, „Archiwum Historii Medycyny” XXVIII, 1965, s. 88–94.

krw, jeśli góruje nad cieciami, które są z nią zmieszane, nazywa się po prostu krwią. Jeśli zaś wystąpi w niej nadmierna pobudliwość i nad czystą krwią weźmie górę jedna lub więcej cieczy z nią zmieszanych, nie będzie to już czysta krew, lecz z domieszką, tj. krew żółciowa albo flegmista, albo ziemista [melancholiczna]⁵⁰.

Teoria humoralna, której podstawy są tu rekonstruowane, cieszyła się ogromną popularnością nie tylko w piśmiennictwie o charakterze medycznym, ale także znalazła odzwierciedlenie w parenetycznym dziele Mikołaja Reja *Żywot człowieka poczciwego* (1567/1568). Co warte uwagi, omawiając teorię „czterech wilgotności”, Rej w sposób usystematyzowany i zasadniczo zgodny z myślą lekarską wskazał na wpływ humorów na usposobienie człowieka:

A ty czterzy wilgotności są sobie barzo rozne i sprzeciwnie. Bo krew czyni człowieka wesołego, hojnego, wspaniałego, kolera pysznego a zuchwałego, flegma zasię leniwego, ospatego, bladego, a melankolija frasowanego a rzadko wesołego⁵¹.

Cechy charakteru, będące wynikiem przewagi danej cieczy, kierują z kolei uwagę na właściwości poszczególnych płynów ustrojowych. Nie sposób tu przedstawić ich szczegółowej rekonstrukcji; omawiając korzenie teorii humoralnej, wspomnijmy jednak o ich kluczowych elementach, zauważonych przez szesnastowiecznych autorów.

Andrzej Glaber z Kobyłina – autor m.in. *Nauki bardzo użytecznej i potrzebnej o puszczaniu krwi ku zdrowiu człowieczemu* (1542), *Nauki położnic ratowania i leczenia* (1589) oraz wstępu do *Żywotów filozofów* Marcina Bielskiego, w swoim dziele *Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela, i tesz inszych mędrców, tak przyrodzonej jako i lekarskiej nauki z pilnością wybrane* (1535) w następujący sposób charakteryzował krew – ciecz, która w teorii temperamentów decydowała o usposobieniu sangwinicznym:

poczyna sie prawie w wątrobie, z wilgoti pokarmu z żołądka wyciągnionej ktora gdy bedzie od serca posłana tam sie wiec doskonale dostawa, abowiem serce swym wielkim ciepłem ktore ma w sobie z ustawicznego chwiania, więcej ją zagrzewa y trawi, od zbytku pokarmowego wyczyszczając y śląc do wszytkich członkow⁵².

Istotną rolę krwi dostrzegali już Empedokles z Agrigentu, który właśnie w niej „umieścił zdolność myślenia, tak jak znajdujemy następnie w *Corpus*

⁵⁰ Wojciech Nowopolski, autor „*Fabricatio hominis*” (1551), pierwszego podręcznika anatomii w Polsce, tłum. i oprac. S. Szpilczyński, Wrocław 1977, s. 75. W dalszej części pracy posługuję się skrótem: Nowopolski, *Fabricatio*. Liczby po skrócie wskazują stronie tej edycji.

⁵¹ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, [w:] *Wybór pism*, oprac. A. Kochan, Wrocław 2006, s. 371.

⁵² Andrzej Glaber z Kobyłina, *Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela [...] o składności człowieczych członków rozwiązujące, ku biegłości rozmowy ludzkiej tak rozkoszne iako y pożyteczne*, Kraków 1535, k. [E V v].

Hippocrateum, gdzie krew, najbardziej ciepły sok ustrojowy, jest wspomniana wielokrotnie obok śluzu i dwojakiego rodzaju żółci: żółtej i czarnej⁵³. Zwróćmy również uwagę, że w starożytności zajmowano się rolą poszczególnych narządów wytwarzających określone ciecze; za najważniejsze organy uznano wówczas serce („miejsce spotkania tętnic”), wątrobę (wytwarzająca krew) i mózg (który był „źródłem nerwów”)⁵⁴. Wyraźnie widoczna więź pomiędzy teorią humoralną a „systemem czterech żywiołów” przerodziła się wreszcie w „kompletny system czterech t e m p e r a m e n t ó w jako fizycznych i psychicznych typów charakteru”⁵⁵. Oprócz krwi, która powstawała w sercu, „każdy z humorów zamieszkuje dwa organy ciała [...] i posiada odpowiednie ujścia: krew przez nos, żółta żółć przez uszy, flegma przez usta, czarna żółć zaś oczy”⁵⁶.

Kolejnymi ważnymi płynami były także „kolera” oraz żółć. Ta ostatnia wilgotność została określona przez Glabera jako:

nicz inszego [...] jedno kolera na iedno miejscze zebrana, ktora ma farbę żółtą. To wiec pewne znamie iż gdy on męchierz w ktori sie takowa wilgota zchadza bywa zadkany tak iż tam nic niemoze wniść, tedy wiec kolera rozchadzac sie po wszitkich członkach czyni ie żółte⁵⁷.

Nowopolczyk zapytywał wprawdzie „co może być przykrszeyszego nad żółć”, Oczko zauważał jednak przydatność żółci w funkcjonowaniu organizmu: „[...] y ta była odcádzoná odekrwie, ostrą, gorącą, á iádowitąby ią uczyniła: któraż to żółć, by nie pokrapiála kiszek, y inszych meatów, trudnoby plugástwá z siebie wyrzucáć miáły” (Oczko, *Przymiot* 372).

Ciekawą, charakterystyczną dla wieków dawnych interpretację wpływu czarnej żółci na temperament człowieka odnaleźć także można w dziele Roberta Burtona *The Anatomy of Melancholy* (1621), w którym autor przyporządkował filozofa Demokryta – znanego w tradycji antycznej jako *Democritus ridens*⁵⁸ – do „*melancholicus sanguinicus*, a więc człowieka, w którego ciele dominuje czarna żółć (*melaina chole*), z dużą jednakże domieszką krwi, soku szlachetnego, który czyni z niego mędrca”⁵⁹ (odnotujmy tylko, że postrzeganie melancholików jako ludzi wybranych, wręcz geniuszy było bardzo rozpowszechnione w dobie renesansu; jednostkami o takim właśnie usposobieniu byli m.in. filozofowie⁶⁰).

⁵³ R.W. Gutt, *Dzieje nauki o krwi*, Warszawa 1975, s. 12. O znaczeniu krwi por. także: J. P. Roux, *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, przeł. M. Perek, Kraków 1994.

⁵⁴ G.S. Brett, *Historia psychologii*, oprac. R. S. Peters, tłum. J. Makota, Warszawa 1969, s. 166.

⁵⁵ R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, op. cit., s. 77.

⁵⁶ Ibidem., s. 77.

⁵⁷ A. Glaber, op. cit., k. [EVI] v.

⁵⁸ K. Bartol, *Wstęp*, [w:] Pseudo-Hippokrates, *O śmiechu Demokryta*, przeł. K. Bartol, Gdańsk 2007, s. 23.

⁵⁹ Ibidem., s. 29.

⁶⁰ Por. m.in. A. Kuczyńska, *Sztuka jako filozofia w kulturze renesansu włoskiego*, Warszawa

Następnym istotnym płynem ustrojowym była flegma, w tworzeniu której największą rolę odgrywał żołądek (Oczko, *Przymiot* 321) – narząd, z którego „sye wyrzucaią prawie wszytki [humory]” (Oczko, *Przymiot* 321). Łączył również Oczko flegmę z funkcjonowaniem mózgu, pisząc:

Phlegmą do czego dobra wierę nie tylko owęgo co sye kto ią chrtuni, ále ná ziemi ią uyrzawszy brzydliwość z niéy niemála przychodzi. iednákże y mózg iéy potrzebuie: y w żołądku czássem w dobrą sye krew, póki bárzo nie ugnije, obraca (Oczko, *Przymiot* 372).

Zaznaczmy, że wyraźny związek pomiędzy wpływem flegmy na mózg i – idąc dalej – funkcjonowaniem emocji w człowieku dostrzegano już w starożytności⁶¹, czego przykładem jest *List 19* z pism Pseudo-Hippokratesa *O śmiechu Demokryta*. Czytamy tu bowiem, że prawidłową pracą mózgu może zakłócić „niszczący” wpływ flegmy oraz żółci. Osoby, u których przeważa nadmiar pierwszej cieczy, „są spokojni, nie hałasują i nie są pobudliwi”, z kolei ci, „którzy szaleją za sprawą żółci, mają zdradziecki charakter, są złośliwi i niespokojni. Takie są właśnie przyczyny długotrwałego obłądu”⁶². Czarna żółć zatem, którą ujmowano jako „wynaturzoną” formę krwi albo żółci⁶³, wzbudzała lęk. Galen twierdził: „Jak zewnętrzne ciemności budzą strach we wszystkich prawie ludziach [...] , tak grozę budzi ciemna barwa czarnej żółci zaćmiewającej rozum”⁶⁴. Elementem odróżniającym czarną żółć od innych cieczy była jej „właściwość [...] charakterotwórcza”⁶⁵, która przejawiała się w tym, iż mogła wywoływać „odmienne stany ducha”⁶⁶.

W renesansowej recepcji podstaw teorii humoralnej, pozostającej pod prężnym wpływem myśli Hipokratesa i Galena, nie zabrakło również odniesień polemicznych w stosunku do starożytnego dziedzictwa. Ich twórcą był „namiętny i dziwaczny poszukiwacz nowej prawdy o człowieku i wszechświecie”⁶⁷ – Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim, zwany Paracelsusem⁶⁸. Paracelsus, doktor *utriusque iuris* oraz doktor teologii⁶⁹ stwierdzał wprawdzie, iż „cztery zewnętrzne elementy znajdują się w świecie, są one także

1988, s. 130–131; E. Garin, *Filozofi mag*, [w:] E. Garin (red.), *Człowiek renesansu*, przeł. A. Osmólska-Mętrak, Warszawa 2001, s. 181.

⁶¹ Problem umiejscowienia władz psychicznych w sercu, mózgu lub wątrobie podejmował także Galen. Por. Z. Abramowiczówna, op. cit., s. 10.

⁶² Pseudo-Hippokrates, op. cit., s. 80.

⁶³ R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, op. cit., s. 34

⁶⁴ Ibidem, s. 36.

⁶⁵ Ibidem, s. 49.

⁶⁶ Ibidem, s. 51.

⁶⁷ B. Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1963, s. 378.

⁶⁸ Paracelsus. *Lekarz, alchemik, astrolog, filozof, okultysta. Sztuka ognia, filozofia hermetyczna*, oprac. E. Obarski, tłum. z języka niemieckiego K. Wójcik, Wrocław 2003, s. 11.

⁶⁹ A. Koyré, *Mistycy, spirytualiści, alchemicy niemieccy XVI wieku. K. Schwencfeld – S. Franck, Paracelsus, W. Weigel*, przeł. L. Brogowski, Gdańsk 1995, s. 70.

i w człowieku [...]”⁷⁰, co pozostawało w zgodzie z najdawniejszymi teoriami. Według kontrowersyjnego medyka nauka o elementach powinna jednak zastąpić teorię humoralną:

dlatego o tym wszystkim powinien wiedzieć lekarz, by nie zajmował się on właściwościami ani humory (sokami ciała), tylko elementami będącymi macierzami i stworzonymi przez nie formami. Nie powinno się więc mówić: *Cuius humoris? – Melancolici!* Melancholia nie jest niczym innym, niż szaloną, bezsensowną, fantastyczną chorobą, a nie filarem tych czterech macierzy. Nie powinno się też mówić: „Co to za temperament?” – „Choleryczny”. Tylko „gorącej sekty”. Podobnie też nie jest żółta żółć żadnym filarem dla tych czterech, tylko znakiem wszystkich czterech rodzajów. Podobnie też: „Jaka właściwość?” – „Sangwiniczna”. Krew także nie jest filarem dla tych czterech, tylko dla żył ciała, jak wino w beczce. Także nie mówimy: „Jakiej jest on natury?” – „Flegmatycznej”. Flegma to tylko smarki w nosie, co ją obchodzi brzuch. Za to mówimy: „Jakiego jest elementu?” – „Elementu wody, ziemi, ognia i powietrza”. I teraz mamy już gotowe właściwe odpowiedzi. Z jakiego elementu pochodzi choroba? Z ognia, nie z żółtej żółci. Z ziemi, nie z melancholii. Z wody, nie z flegmy. Z powietrza, a nie z krwi. Nie powinno się więc mówić, że to jest choleryczne, flegmatyczne, sangwiniczne etc. Jeśli lekarz zapozna się z nauką o elementach, znajdzie tam wszystkie choroby, którymi przepełniony jest człowiek⁷¹.

Wyraźny sprzeciw wobec myśli uznanych przez wieki autorytetów medycznych – Hipokratesa i Galena, dzięki którym teoria humoralna zyskała swą pełnię, mógł wyjść w wieku odrodzenia tylko od Paracelsusa, będącego (obok Wesaliusza, Ambrożego Paré i Girolamo Fracastoro) jednym z najbardziej reformatorskich medyków swej epoki⁷². Paracelsus zatem, twórca jatrochemii, a także medyk praktykujący w leczeniu „owocną syntezę myśli neoplatońskiej [...] oraz nauki ewangelicznej”⁷³ w roku 1527 spalił publicznie na bazylejskim rynku dzieła Hipokratesa i Galena, krzyżując: „Wasz Galen, Avicenna i wszyscy ich naśladowcy wiedzą mniej niż zapinki moich trzewików”⁷⁴ (dodać tutaj należy, iż pogarda dla dawnych medyków nie wynikała z pewnością z próżności Paracelsusa, który ponoć zgłębiał rzetelnie ich pisma⁷⁵). Równą niechęć żywił Pa-

⁷⁰ Paracelsus, op. cit., s. 66.

⁷¹ Ibidem, s. 68–69.

⁷² Por. K. Pollak, *Uczniowie Hipokratesa*, tłum. T. Dobrzański, postowie T. Kielanowski, Warszawa 1970, s. 209.

⁷³ Paracelsus, op. cit., s. 18,19.

⁷⁴ Ibidem, s. 15.

⁷⁵ Por. W. Szumowski, op. cit., s. 400. Odnajdujemy, iż to spektakularne odrzucenie uznanych starożytnych autorytetów lekarskich znalazło także odzwierciedlenie w polskim środowisku medycznym. Obok wyraźnych przeciwników paracelsyzmu, wśród których znajdował się słynny Andrzej Grutiniusz, Stanisław Zawadzki czy Walenty Fontana (por. W. Piotrowski, *Medycyna polskiego renesansu*, Jawor 1995, s. 21–22), wymienić także należy gorliwych zwolenników poglądów lekarskich Paracelsusa: Dawida Mejera, Joachima Lauchena Retyka czy Andrzeja Dudycza – W. Hubicki, *Walka, w której rodziły się nowe pojęcia medyczne w okresie Odrodzenia*, [w:] B. Suchodolski (red.), *Odrodzenie w Polsce. Historia nauki*, t. II, Warszawa 1956, s. 316. Co szczególnie ciekawe, kluczową rolę w propagowaniu nauki Paracelsusa odegrał poeta, Adam Schrötter,

racelus do współczesnych mu lekarzy, o których miał powiedzieć: „Jedynie co potrafią, to gapić się w szczyń”⁷⁶. Aby pełniej nakreślić charakter działalności Paracelsusa, wykraczający poza przyjęte w renesansie ramy refleksji medycznej, przypomnijmy, iż medycyna średniowieczna opierała się na trzech podstawowych kierunkach, które obejmowały: „rozumowanie materialistyczne, którego wyrazem jest teoria humoralna, mechanistyczne, z atomistyką na czele oraz witalistyczno-dynamiczne, pojmujące organizm ludzki jako mikrokosmos”⁷⁷. Tradycja ta żywotna była jeszcze w dobie renesansu, w której jednak powoli uznawano „metody empiryczne i racjonalizm”⁷⁸. Ciekawym i godnym podkreślenia przykładem ścierania się starych i nowych prądów była działalność Nicola da Longio, który – znajdując się początkowo pod wpływem lektur Awicenny i Pliniusza Starszego, doszedł wreszcie do ich gruntownej krytyki; co jednak szczególnie ważne dla badaczy związków medyczno-humanistycznych – „[...] krytyka ta nie była [...] oparta na doświadczeniu obserwacji, lecz miała charakter filologiczny”⁷⁹.

Odrodzeniowa szkoła medyczna, znajdująca się pod ogromnym wpływem antycznej myśli lekarskiej, podzielona była na „obozy”: „dogmatyków, metodyków i empiryków”⁸⁰, należy jednak w jeszcze inny sposób powrócić do ich działalności. Doskonałym świadectwem ścierania się różnych nurtów leczenia jest *Mowa o znaczeniu medycyny, wygłoszona publicznie w Krakowie 13 grudnia 1488* przez Jana Ursyna z Krakowa, lekarza i prawnika, który był „jednym z najwybitniejszych humanistów polskich” i zarazem „pierwszym u nas zwolennikiem sekcji anatomicznych”⁸¹. W mowie tej odnajdujemy uwagi o charakterze poszczególnych sposobów uprawiania medycyny. Czytamy zatem:

Ci, którzy wyznają nauką medycynę, twierdzą, że konieczne jest poznanie przyczyn ukrytych i wywołujących chorobę, następnie przyczyn zewnętrznych, dalej poznanie funkcji na-

który przy poparciu Olbrychta Łaskiego wydał w Krakowie *Archidoxae* oraz *De praeparationibus Philippi Theophrasti Paracelsi* (1569), „zawierające całość wiedzy skreślonej przez Paracelsa” – S. Szpilczyński, *Rozwój myśli lekarskiej dobie Odrodzenia*, [w:] B. Suchodolski (red.), *Odrodzenie w Polsce*, op. cit., s. 295.

⁷⁶ P. Ball, *Lekarz diabła. Paracelsus i świat renesansowej magii i nauki*, przeł. O. Siara, Kraków 2007, s. 81.

⁷⁷ R. W. Gutt, *Rozwój medycyny ogólnej i jej wpływ na medycynę polską. Wstęp* [w:] *Wybór tekstów źródłowych do dziejów medycyny polskiej*, op. cit., s. 21.

⁷⁸ J. Szostak, *Geneza polskiej literatury farmaceutyczno-medycznej*, „Archiwum Historii Medycyny” 4, 1976, s. 396.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 396.

⁸⁰ S. Szpilczyński, *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626)*, Warszawa 1961, s. 73. Klasyfikowanie metod leczenia posiada starożytną tradycję. Wtedy właśnie wprowadzono m.in. podział na metody empiryczne, eksperymentalne oraz „racjonalne” w medycynie. Por. L. Russo, op. cit., s. 168–169.

⁸¹ S. Konopka, *Mikołaj Kopernik wśród lekarzy*, [w:] *Mikołaj Kopernik i medycyna*, Warszawa 1973, s. 9.

turalnych organizmu, wreszcie znajomość anatomii człowieka. [...] Zdaniem ich nie może wyleczyć z chorób człowieka, kto nie zna ich przyczyn i twierdzą, iż nie ulega wątpliwości, że należy stosować inną metodę leczenia, jeżeli chorobę wywołuje nadmiar któregoś z czterech elementów, a inną, jeżeli brak; inną metodę należy stosować, jeżeli cała choroba polega na niewłaściwej wilgotności ciała, inną, jeżeli chodzi o oddychanie, inną – jeżeli krew dochodzi do żył, które są przeznaczone do oddychania i wywołuje zapalenie (zwane przez Greków phlegmone). [...] Natomiast ci, którzy od doświadczenia nazywają się empirykami, za konieczne uważają tylko przyczyny widoczne, dowodzą zaś, że badanie przyczyn ukrytych i funkcji naturalnych organizmu jest zbyteczne, ponieważ natura jest niepojęta⁸².

Odnotujmy, że żywym przykładem swoistej walki przedstawionych wyżej różnych metod leczenia był słynny spór pomiędzy lekarzami króla Stefana Batorego – Simoniuszem (dogmatykiem reprezentującym metodę dedukcyjną, zwolennikiem patologii humoralnej) a Bucellą (metodykiem, posługującym się w leczeniu patologią solidarną i metodą indukcyjną)⁸³. Znacząca ta problematyki Stanisław Szpilczyński stwierdził, iż „różnice w myśleniu między *Simoniuszem* a *Bucellą* wskazywały na sprzeczności wewnętrzne (metodologiczne) nauki lekarskiej na przełomie wieków średnich i epoki Renesansu”⁸⁴.

Przedstawiony przez Jana Ursyna sposób terapii oparty na badaniu przyczyn choroby i dostosowywania do niej metod leczenia pozwala nam również odnieść się do fundamentalnego zagadnienia sztuki medycznej, jaką była wyróżniona przez metodyków *therapeutica*⁸⁵. Wyodrębnione w jej kręgu trzy sposoby podejścia do choroby: *methodus medendi*, *methodus curandi* oraz *materia medica*⁸⁶ podkreślały różne stanowiska szkół medycznych⁸⁷.

⁸² Jan Ursyn z Krakowa, *Mowa o znaczeniu medycyny, wygłoszona publicznie w Krakowie 13 grudnia 1488*, [w:] *Wybór tekstów źródłowych do dziejów medycyny polskiej*, s. 103, 104.

⁸³ S. Szpilczyński, *Sprzeczności renesansowej medycyny w świetle polemiki Simoniusza z Bucellą po zgonie króla Stefana Batorego*, „Archiwum Historii Medycyny” 3, 1977, s. 291–295.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 292.

⁸⁵ S. Szpilczyński, *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna*, s. 80.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 92.

⁸⁷ *Methodus medendi*, określane jako „wynajdywanie wskazań do leczenia” (*ibidem*, s. 92), u dogmatyków związane było z badaniem „przyczyn chorobowych” wedle założeń teorii humoralnej, zaś w ujęciu metodyków – opierających się na patologii solidarnej – rozpatrywaniu „mechanicznych uszkodzeń, które [...] dzielili na trzy rodzaje: *status strictus*, *status laxus* i *status mixtus*”, uzależnione „od tego, czy pory ciała, światło przewodów naczyń przewodu pokarmowego itd. stawały się zbyt ciasne, co miało powodować ogólny stan napięcia, czy też pory ciała miały być za luźne, co znowu wywoływało osłabienie” (*ibidem*, s. 92). Kolejny element *therapeutica* – *methodus curandi*, odnajdujemy w *De temperamentis* Naborowskiego. Opisując jedność sztuki medycznej i przedmiot jej zainteresowania – ciało człowieka, które również stanowi jedność, określił bowiem Naborowski lekarza mianem „naturae minister”: „In utriusq[ue]; consideratione Medicus tanquam naturae minister versatur” (Naborowski, *De temperamentis*, k. A2 r.), sugerując w ten sposób sympatię do metodyków. Metodocy, w przeciwieństwie do nauki empiryków twierdzących, iż leczenie nie powinno się skupiać na tym, „co wywołuje chorobę, ale [...] [na tym], co ją usuwa” (*ibidem*, s. 92–93), oraz dogmatyków, którzy z kolei twierdzili, iż terapia powinna „[...] opierać się na zasadzie wynajdywania wskazań” (związanych z „nauką o sympatii”), czynili z lekarza „magister naturae” (*ibidem*, s. 93), skłaniali się

Przedstawiona tu pokrótce istota odrodzeniowej refleksji nad metodami leczenia ukazuje ich zróżnicowany i częstokroć antagonistyczny sposób zapatrywania się na te same kwestie. Dostrzegający tę różnorodność ujęć Jan Ursyn przekonywał zatem w *Mowie o znaczeniu medycyny* o potrzebie uwzględniania wszystkich kierunków leczenia. Nawiązując do przekonania empiryków o niepojętym charakterze natury, twierdził:

A że nie można jej [tzn. natury] pojąć, widoczne jest z tego, jak różne są stanowiska uczonych, którzy na te tematy pisali; nie ma przecież w tej dziedzinie jednomyślności ani pomiędzy profesorami, ani też pomiędzy samymi lekarzami. Dlaczegoż bowiem miałby ktoś wierzyć raczej Hipokratesowi aniżeli Herofilosowi albo dlaczego raczej jemu, a nie Asklepiadesowi? Jeśliby chcieli śledzić teorie, to teoria każdego z nich może się wydawać zasługującą na przyjęcie: jeżeli natomiast – metody leczenia, to wszyscy oni chorym przywracali zdrowie: tak więc nie można było odmówić żadnemu z nich ani słuszności rozumowania ani autorytetu⁸⁸.

Mając na uwadze złożoną istotę medycyny renesansowej i jej wyraźne tendencje do eksperymentu (czego dobitnym i jaskrawym przykładem są efekty leczenia rtęcią⁸⁹), wpływ myśli starożytnej był tak wielki, iż „nie zyskały na popularności – jeśli chodzi o patologię – oryginalne wprawdzie, ale zawile i niezrozumiałe próby Theoprasta [...] Paracelsusa [...] powiązania przyczyn chorobowych z podłożem, z dysproporcją »elementów pierwotnych« organizmu, za jakie uważa on rtęć, siarkę i sal”⁹⁰. Mimo aktywnej działalności i kluczowej roli, jaką Paracelsus odegrał w rozwoju nauk medycznych teoria humoralna była podstawą leczenia aż do wieku XVIII⁹¹.

Oparte na autorytecie starożytnych teorii badanie jakości elementarnych i tworzenie na ich podstawie coraz bogatszego kręgu odniesień, zauważalne jest z kolei w innym ważnym dla renesansowej medycyny dziele. Józef Struś – lekarz i „uczony tłumacz z języka greckiego na łacinę najwybitniejszych dzieł lekarzy starożytnych: Hipokratesa i Klaudiusza Galena”⁹² oraz poezji

bowiem w kierunku wynajdywania metod leczenia, m.in. zalecano „posty, diety, ćwiczenia ruchowe, gimnastykę, przechadzki, przejażdżki, polowania, zabiegi wodne, kąpiele zwykłe, mineralne itp.” (ibidem, s. 93). Nakreślając charakter renesansowej terapii, wspomnijmy jeszcze o *materia medica*, – obejmującej „zakres wiedzy farmakologicznej, farmakognostycznej i farmakopeicznej” (ibidem, s. 92). W ujęciu metodyków winna skupiać się na specyfikach roślinnych i wykorzystywaniu lecznictwa uzdrowiskowego (ibidem, s. 94), empirycy zaś wyrażali przekonanie o konieczności wypróbowywania różnych leków – począwszy od medykamentów roślinnych, poprzez mineralne, aż do chemicznych (ibidem, s. 97–98).

⁸⁸ Jan Ursyn z Krakowa, op. cit., s. 104.

⁸⁹ S. Szpilczyński, *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna*, s. 79.

⁹⁰ Ibidem, s. 85.

⁹¹ „Leczenie w XVI, XVII, a nawet i XVIII wieku było przeważnie zawsze humoralne. Szkoły jatrofizyków, jatrochemików zwalczały się raczej teoretycznie, gdyż w praktyce nikt nie zrywał z patologią humoralną Hipokratesa i Galena” – W. Szumowski, op. cit., s. 474.

⁹² W. Lisowski, op. cit., s. 93.

greckiej⁹³, a także autor wierszy łacińskich (m.in. *De medicinae artis excellentia* oraz *Ad medicum... Cyprianum de Lowicz*⁹⁴) w swojej pracy *Nauki o tętnie ksiąg pięcioro* (1555) do jakości przyporządkował pory życia oraz dodatkowo uczynił je punktem odniesienia do opisu różnych rytmów tętna:

Gdyby bowiem ktoś powiedział, że istnieją cztery odmiany pierwszych jakości, złożonych mianowicie, ciepła i wilgotna, ciepła i sucha, zimna i wilgotna, zimna i sucha, albo innymi słowami pierwszą nazwałby ciepłą dziecięcą, to znaczy wilgotną, drugą młodzieńczą, trzecią wieku dojrzałego, czwartą starczą, nie podawałby nowych odmian jakości złożonych, lecz te same co przedtem z podłożeniem jedynie innych określić. Tak ten, kto mówi, że inny rytm krótszych okresów, inny zaś dłuższych, inny dłuższych, jeszcze inny najdłuższych, innymi słowami powiedziałby, że inny rytm stanowi eurytmia, inny arytmia, inny pararytmia, inny heterorytmia – podawałby te same odmiany rytmu równego, choć pod różnymi nazwami i określeniami⁹⁵.

Cztery etapy życia, przyporządkowane czterem jakościom stanowiącym podstawę teorii humorальной, odsyłają nas do następnego elementu, na którym została ona ufundowana. Omawiając ten element, sięgnąć z kolei należy do jednego z hipokratejskich pojęć medycyny – przekonania: „o łączności wszelkich zjawisk, o stałym oddziaływaniu na człowieka, na jego stronę somatyczną i psychiczną, całego otaczającego nas świata: czynników klimatycznych, położenia geograficznego, ukształtowania terenu, składu wody, gleby, roślinności, jak również i czynników społecznych, ogólnych warunków życia, pracy, zwyczajów, obyczajów”⁹⁶.

Rozległy wpływ otaczającego środowiska na funkcjonowanie człowieka obejmuje także specyficzne oddziaływanie poszczególnych pór roku na cztery płyny w ludzkim organizmie⁹⁷:

w porze wiosennej – ciepłej i deszczowej, a więc wilgotnej – w większej obfitości występuje krew, której, jak się zdaje, przysługuje jakość wilgotności. Latem z kolei, w porze zatem ciepłej i suchej, wytwarza się w ciele więcej żółci jasnej, obdarzonej jakością ciepła. Jesień zaś jest porą suchą, w której jednak coraz częściej zdarzają się chłody powodujące ziębnięcie ciała, oraz porą gromadzenia się w ciele większych ilości żółci ciemnej; można wnosić, iż tej odmianie żółci Hipokrates przypisałby jakość suchości⁹⁸.

⁹³ R. Meissner, *Życie Józefa Strusia*, [w:] *Nauki o tętnie ksiąg pięcioro przez Józefa Strusia spisanych*, przeł. J. Wikarjak, M. Wikarjakowa, Poznań 1968, s. XLII.

⁹⁴ Z. Skorpuska, *Życie umysłowe i literackie do 1793 roku*, [w:] K. Malinowski (red.), *Dziesięć wieków Poznania*, t. II: *Kultura umysłowa, literatura, teatr i muzyka*, Poznań–Warszawa 1956, s. 49.

⁹⁵ J. Struś, *Nauki o tętnie ksiąg pięcioro...*, s. 37.

⁹⁶ B. Bujalowska, op. cit., s. 32.

⁹⁷ A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 107–108.

⁹⁸ Ibidem, s. 107.

O oddziaływaniu refleksji hipokratejskiej na renesansowych medyków zaświadcza dobitnie Wojciech Oczko w *Przymiocie*, w którym „[...] przemawia przez jego usta wielki uczony i jednocześnie doświadczony lekarz praktyczny, który uzupełnił własnymi spostrzeżeniami ówczesną wiedzę o kile”⁹⁹. Odnajdujemy tu obszerny fragment poświęcony wzajemnym relacjom pomiędzy afektami, humorami i następującymi po sobie porami roku:

A to za ona przyczyna, którą za fundament téy quéstiey iáko efficientem kładziem, kiedy affecty á obyczáie niepowściągliwe, miarę przebrawszy, niedoyżrzą, że nábrána z brzegów náturá, wyléwác, a rozstokiem członki zátrudniác musi. á zwłaszcza owych czasów, których sye więc humory wszytkieg[o] ciáła wzruszáia, y co subtélniejsze sámy z siebie trawiac, grubszé álbo do wstęchliny y fébry, albo do bólu prze zápalenié, á continui solutionem, to iest zránienia, álbo ciáła rospárcia wiodá. A iż doznawamy, że takie czásy za nierządém záwždy sye pokázác mogá, trudno to tylko ná Jesień álbo Wiosne sáme, zgániać, nieżećby té dwa czasy do wzbudzenia chorob trudniejszé nie były, gdyż Hipocrates té chorobę chciał mieć nábráziey ná Wiosne, á Gálen y ná Wiosne, ále téż czasem ná Jesień. ále że doświadczamy, á ná oko widziém, iż ták pod kánikulá, iáko ószród žimy bywa, iednákże iż nam między indicatiami á choroby znákami, téż y to z piérwszych ieden bywa, w czéści bolácéy poznác, iáki humor pánuie, á od którój z phlegmy piérwój, z kolery potym, á rzadko z melánkoliéy, podágre, chirárge, álbo członkową chorobę bywác. á Jesień iż melánkolicznych chorob nábráziey pobudza, rzadko podágrze te nieprzyzáźń okázuie, chyba iżby to było za Jesieni nieustáwiczném powietrza postanowieniem [...] (Oczko, *Przymiot* 589).

Podjęte tutaj relacje pomiędzy porami roku i funkcjonowaniem danego soku w organizmie zostają uwikłane w jeszcze jeden fundamentalny problem. Czytając bowiem u Oczki o afektach, które przebrały miarę, należy zadać sobie pytanie: jaki występuje związek pomiędzy afektem i humorami? Zagadnienie to można wyjaśnić następująco:

Afekty powodują nieodzownie pewne ruchy płynów; złość pobudza żółć, także smutek, melancholia, a ruchy płynów tak się czasem wzmagają, że zakłócają całą gospodarkę ciała, nawet doprowadzają do śmierci; poza tym afekty zwiększają ilość płynów; od złości przybywa żółci, smutku, melancholii. Płyny, przywykłe do poruszeń przez pewne afekty, skłaniają osoby, u których występują obficie, do takich afektów i do myślenia o przedmiotach, jakie je zwykle wzniecają; żółć skłania do smutku i do myślenia o przykrościach; dobrze utemperowana krew skłania do radości¹⁰⁰.

Bezpośrednia zależność funkcjonowania afektów i czterech cieczy w organizmie człowieka wskazuje wyraźnie na medyczne korzenie dawnego postrzegania i rozumienia afektów. Badający historię psychologii George Sidney Brett klarownie opisał wynik integracji „psychologii charakteru” z „fizjologią

⁹⁹ S. Konopka, *Wybitni lekarze polscy urodzeni w Warszawie*. „Archiwum Historii Medycyny” 1965, s. 231.

¹⁰⁰ Bayle o Grangeon, *Relation de l'état de quelques personnes prétendues possédées faite d'autorité au Parlement de Toulouse*, Toulouse 1682. Cyt. za: M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszyccka, Warszawa 1987, s. 214.

temperamentów”, zauważając, że: „gniew, strach i nadzieja stały się skutkami materialnej konstytucji ciała”¹⁰¹ (Klibansky, Panofsky i Saxl również dostrzegli przeobrażenie „[...] humoralnej koncepcji kompleksji w prostą typologię charakterów albo afektów [...]”¹⁰²).

Wspomnijmy także, że owa zależność była dostrzegana m.in. w próbie dośledzenia źródeł historii. Obok wywodzącego się od Hipokratesa przekonania o związku teorii humoralnej i funkcjonowania organizmu kobiety (a szczególnie jej wpływu na macicę oraz miesiączki, „które są uważane za drogę odpływu niektórych humorów”¹⁰³) oraz Soranosa z Efezu twierdzącego, iż przyczyną historii jest „skurcz macicy”¹⁰⁴, odnajdujemy próby wyjaśnienia przyczyn historii proponowane przez Galena, który:

[...] skłaniał się ku wyjaśnieniu toksykologicznemu, a i to pod postacią hipotezy: należy przypuszczać, że w organizmie może się wytworzyć skażenie humorów, analogiczne do jadów wydzielanych przez niektóre zwierzęta. Trzeba by jeszcze, aby te same objawy występowały jednakowo przy podaniu substancji trującej i przy zaistniałym we wnętrzu organizmu skażeniu humorów¹⁰⁵.

Odmianą od powyższych, lecz nie mniej ciekawą obserwację powiązań pomiędzy funkcjonowaniem organizmu a stanem emocji człowieka odnajdujemy u Witelona. Ten wybitny średniowieczny uczyony, zajmujący się astronomią, matematyką, fizyką i filozofią¹⁰⁶ zauważył, iż ludzie cierpiący na depresję czy szaleństwo tracą zdolność prawidłowego postrzegania wrażeń wzrokowych, tworząc „zbitkowe wyobrażenia, zawsze monochromatyczne”, nazywane „zjawami”¹⁰⁷. „Zjawy” te w szaleństwie przybierały barwę czerwoną, u cierpiących na melancholię – czarną, zaś u chorych na padaczkę – białą (ze względu na dużą ilość śluzu)¹⁰⁸ lub czarną (jeśli przyczyną choroby była czarna żółć¹⁰⁹).

¹⁰¹ G.S. Brett, op. cit., s. 166.

¹⁰² R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, op. cit., s. 142.

¹⁰³ E. Trillat, *Historia historii*, przeł. Z. Podgórska-Klawe, E. Jamrozik, Wrocław 1993, s. 10.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 19–20.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 24.

¹⁰⁶ Por. ks. J. Swastek, *Działalność naukowa księdza Witelona*, [w:] *Witelon. Życie i działalność naukowa. Materiały z konferencji naukowej 25 października 2003 r.*, Legnica 2004, s. 74–75.

¹⁰⁷ J. Burchardt, *Nowe elementy Witelońskiego ujęcia psychopatologii*, [w:] *Wkład starożytności...*, op. cit., s. 47.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 47.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 48. Odmienno, bo pomijający uwarunkowania psychiczne, opis wpływu „szkodliwej mieszaniny humorów” na oko przedstawił działający w XVI wieku Aecjusz z Amidy, który – w zależności od przewagi danego płynu ustrojowego – zalecał *katharsis* (na które składały się różne „rodzaje środków czyszczących [...] jak i materiał, z którego są zestawiane te leki”). Por. W.H. Melanowski, *Dzieje okulistyki*, Warszawa 1972, s. 27.

Wskazana tu wielość odniesień związanych z teorią humoralną była wzbogacona w wiekach średnich i u progu nowożytności. Wtedy to obok podstawowych elementów

teorię tę rozszerzono jeszcze bardziej przez wprowadzenie do niej takich pojęć, jak np. cechy charakteru (knaźbrny, zapalczywy, pogodny, leniwy itd.), jakości zmysłowe (białe – słone, czarne – ostre itd.), pory dnia, typy psychosomatyczne (melancholik, choleryk, sangwinik, flegmatyk), patroni owych typów w osobach apostołów (Jan, Paweł, Marek, Piotr), planety (Saturn, Mars, Jowisz i Księżyc), zbiory zodiakalne i skale muzyczne (miksolidyjska, frygij-ska, lidyjska i dorycka)¹¹⁰.

Szerokie spektrum odwołań widoczne w przywołanych przykładach pozwala zatem określić charakter teorii humoralnej jako „teorię makrokosmosu – mikrokosmosu”¹¹¹. Podniesiona tu interpretacja koncepcji *quattuor humores* niesie z sobą z kolei odwołanie do wywodzącego się ze starożytności pojmowania człowieka jako mikrokosmosu. Z takim ujęciem spotykamy się już u Demokryta, który jako pierwszy użył określenia *mikros kosmos* w odniesieniu do człowieka¹¹², poprzez wyobrażenia pitagorejczyków i platoników łączących duszę człowieka z kosmosem¹¹³ oraz stoicką ideę „wedle której człowiek i kosmos tworzą nierozłączny związek, opisywany takimi pojęciami, jak *consensus* (gr. *sympatheia*), *cognatio* (gr. *symfia*) czy *vinculum* (gr. *desmos*)”¹¹⁴. Powstała w antyku koncepcja pozostawała żywotna także w wiekach średnich. W interpretacji teologów ciało ludzkie było wręcz równorzędne z całym wszechświatem¹¹⁵. Świat przeto „[...] jest kosmosem, człowiek zaś mikrokosmosem, ponieważ świat i człowiek najpełniej realizują harmonię typu muzyczno-astronomiczno-geometrycznego”¹¹⁶.

Wróćmy jednak do fragmentu *Przymiotu Oczki*, otwierającego rozważania o teorii humoralnej i zauważonego przez renesansowego autora „zapsowania” krwi, które naprowadza nas na kolejny zasadniczy element omawianej teorii, związany ściśle z wpływem afektów na funkcjonowanie organizmu: utworzonego przez Alkmaiona z Krotony pojęcia *krâsis* oraz pokrewnych mu terminów *eukrasia*, *dyskrasia*, *akrasia*¹¹⁷. *Krâsis*, według Alkmaiona, miało oznaczać „zrównoważoną mieszaninę »równoprawnych« składników” funkcjonujących

¹¹⁰A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 103.

¹¹¹Ibidem, s. 103.

¹¹²R. Piętka, *Mikro- i makrokosmos w starożytności. Od presokratyków do Ojców Kościoła*, [w:] A. Magowska [red.], *Makrokosmos versus mikrokosmos*, Poznań 2009, s. 42.

¹¹³Ibidem, s. 42 – 43.

¹¹⁴Ibidem, s. 45.

¹¹⁵M. Kurdziałek, *Średniowiecze w poszukiwaniu równowagi między arystoteлизmem i platonizmem. Studia i artykuły*, Lublin 1996, s. 272.

¹¹⁶Ibidem, s. 290.

¹¹⁷A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 111.

na zasadzie przeciwieństwa (np. ciepło – zimno), zapewniających organizmowi prawidłowe funkcjonowanie¹¹⁸; naruszenie tej równowagi prowadziło do choroby (dyskrazja¹¹⁹). Pojęcia te powróciły później w koncepcji Galena, który zalecał, aby lekarz dobrze zapoznał się z substancjami, z których złożone jest ciało ludzkie, a które ulegają zmieszaniu – jeśli zmieszanie to dotyczy „właściwej, idealnej miary”, wtedy możemy mówić o *krasis* (obok tego określenia funkcjonowały także „symmetria” oraz „harmonia”¹²⁰). Wprowadzona przez Alkmaiona teza o równowadze płynów ustrojowych dała podstawy do stworzenia „humoralnej teorii patogenezy”¹²¹, wedle której:

niepomyślny stan zepsutej równowagi soków powoduje „zapalenie” odpowiedniego narządu, jego obrzęk i podwyższenie temperatury, a zatem klasyczną triadę: *rubor, tumor, calor*. Zapalenie kończy się, gdy „ostra” ciecz zmiesza się z taką samą, „jaką była poprzednio” i przy tym wymieszaniu „zwarzyła się” (*coctio*). Podczas zwarzenia się ciecz utraciła bowiem swoją ostrość i dyskrazja przeszła z powrotem w stan krazji¹²².

Badając różne formy funkcjonowania soków, należy jeszcze wspomnieć o *mixis* – pojęciu, które w znaczący sposób wpłynęło na rozwój teorii humoralnej. *Mixis* – dla którego najprawdopodobniej „prawzorem” było pojęcie *krâsis*¹²³ – związane jest z „teorią mieszaniny” utworzoną przez Arystotelesa, która „wyjaśnia całą wielorakość cech jakościowych, przysługującym ciałom, których tworzywem są elementy”¹²⁴. Mieszanie się elementów doprowadzało do powstawania tzw. „ciał homoiomerycznych”, których cechą była jednorodność. Ciała te spełniały niezwykle ważne funkcje w organizmie: nie tylko wpływały na jego rozwój i ich starzenie się, ale także zawierały w sobie „źródła zarówno zdrowia, jak i choroby”¹²⁵.

¹¹⁸ Ibidem, s. 111.

¹¹⁹ A. Bednarczyk, *Galen*, s. 57.

¹²⁰ Z. Abramowiczówna, *Filozofia i medycyna u Galena*, [w:] *Wkład starożytności, średnio-wieczna i renesansu w rozwój nauk medycznych. Wybór materiałów z sesji naukowej Toruń 12–13 września 1980 r.*, Toruń 1983, s. 11.

¹²¹ B. Seyda, op. cit., s. 39.

¹²² Ibidem, s. 39.

¹²³ Por. A. Bednarczyk, *Medycyna i filozofia...*, s. 120.

¹²⁴ Ibidem, s. 118.

¹²⁵ Ibidem, s. 118. Koncepcję mieszaniny bliską myśli Arystotelesowskiej przedstawił Naborowski w dziele *De temperamentis*; posłużyła ona autorowi do zbudowania definicji temperamentu. Nie sposób przedstawić tu szczegółowo wszystkich zagadnień poruszonych w dziełku *De temperamentis*, będą one przedmiotem odrębnej publikacji. Wynotujmy zatem fundamentalne dla naszych rozważań problemy, które autor w dalszej części tekstu poddawał wnikliwej, rozbudowanej analizie. Naborowski opisał m.in. konflikt przeciwnych sobie elementów oraz procesy, którym ulegają one po zmieszaniu: „In mixtio corpore quanquam qualitates minimè refractæ sint; contrariarum tamen perfusione contemperatæ & quasi vinctæ cohibentur, ne summas suas uires proferre possint. Et cum impares concurrunt; mox ab ea quæ præcellit infirmior obliteratur, nec eundem statum perpetuo servat. Quod si pares in permistionem venerunt, nec per initia mutuo demoliuntur;

Harmonijne przenikanie wilgotności w organizmie ludzkim zauważył Mikołaj Rej w *Żywocie człowieka poczciwego*. Stwierdzając, iż „[...] która by kolwiek [wilgotność] tylko sama człowiecze ciało opanowała, pewnie by je snadnie umorzyła albo barzo zepsowała”, przedstawił Nagłowiczanie koncepcję proporcjonalnego wpływu jednego humoru na inny:

Ale to Pan nadobnie tamże przy stworzeniu człowieka postanowić raczył, iż zawždy jedna [wilgotność] ku drugiej przymieszana być musi tak, iż chłodna gorącą chłodzi, a gorąca też zasię chłodnej zagrzewać musi tak, że sie wždy jedna z drugiej snadnie w swym przyrodzeniu umiarkować może tak, iż on człowiek i w sprawach swych, i w przyrodzeniu swym, i w zdrowiu swym, ba co go ony natury ciągną, wždy niejako umiarkowawszy i pomierniejszy zstać sie może¹²⁶.

Naruszenie dysproporcji w funkcjonowaniu płynów leży z kolei u początków choroby. Oczko w *Przymiocie* zwraca jednak uwagę na jeszcze jedną istotną kwestię. Według renesansowego medyka, powstałe w organizmie naruszenie płynów ustrojowych może przybrać różne formy i wpłynąć na nasilenie choroby, w zależności od tego, który humor zyska przewagę nad pozostałymi:

których to humorów że cztery być wiemy, iáko ieden drugiego iest gorszy, áłbo sye ieden drugiému przymieszawszy, stawa dziwniejszy, tedy téż gorączkę gorszą y iadowitszą uczynić może, iż gorsza koleryczna, niż phlegmista, á melánkoliczna niż ty obiedwie: nie iżećby kthóra dobra, ále wždy że z szczeréy kolery, áłbo z szczeréy phlegmy będzie, y pároxismy łatwiejsze do osadzenia, y przypadki iákieżkoliwek, do uléczenia powolniejsze, y do skończenia iéy tipus áłbo bieg odpráwniejszy, y to co po gorączce złégo zostawa do wypędzenia, á części przedniejszych potwierdzenia bywa snádniejsze: ále kiedy sye té humory zmiészaią, że kolera z melancolią, áłbo y z słoną á ugniłą phlegmą w żyłach sye zápali, dwoisté áłbo troisté feby, á snadź nad miarę szkodliwe áłbo więc śmiértelné czyni (Oczko, *Przymiot* 243–244).

Pomieszanie humorów jest zatem szczególnie groźne w przypadku, gdy występuje w nich ciecz melancholiczna, wpływająca nie tylko na określone cechy osobowości i umysłowości człowieka (jak pisał Sebastian Pertycy z Pilzna w *Przydatkach do Etyki Arystotelesowej*, budzi „dowcipu subtelnosc i sposób obyczajów” oraz sprawia, że melancholicy to „przednie uczeni”, „rządzący rzeczypospolitej wyśmienici” oraz „poetowie zmyślni”¹²⁷), ale także fizjologię

breui tame[n] temporis spatío dispariles euad[nt]” (Naborowski, *De temperamentis*, k. A2 v.). Powołując się na Galena, przedstawił także autor *De temperamentis* funkcje substancji: „Quod Galenus innuere videtur, libro 6. de Placitis Hip. & Plat. Quocirca (inquiens) singulis ex substantiæ proprietate, propria qu[a]dam functio contingit; undè vitiatá temperie, necessariò vitiantur Actiones” (Naborowski, *De temperamentis*, k. A2 v.) oraz ogólną definicję temperamentu: „His ergo omnibus fundamenti loco premises, talis exurgit temperamenti generalis definitio: Temperamentum est calidi, frigidi, sicci, mixtio” (Naborowski, *De temperamentis*, k. A3 r.).

¹²⁶M. Rej, op. cit., s. 371.

¹²⁷S. Pertycy z Pilzna, *Przydatki do Etyki Arystotelesowej*, t. I, opr. W. Wąsik, Kraków 1956, s. 568.

człowieka (dlatego właśnie poświęcano melancholii także dzieła medyczne – przykładem może być tekst Andrzeja Grutiniusa *Melancoliae, seu affectum melanchoricorum mirabilium* wydane w roku 1597)¹²⁸.

Konkludując: fundamenty i starożytne źródła teorii humoralnej, która wywarła kluczowy wpływ na dawne myślenie o afektach, wskazuje na wyraźne uwikłanie pojęcia afektów w kontekst medyczny. Bez wniknięcia w medyczne aspekty uczuć doświadczanych przez człowieka nie da się rozwikłać licznych opisów emocji zawartych na stronicach staropolskich tekstów literackich. Próba rozgraniczenia właściwości poszczególnych humorów oraz uporządkowania ich wpływu tak na fizyczną, jak i duchową sferę ludzkiego życia silnie angażowała uwagę dawnych medyków i pisarzy. Co istotne, chęć teoretycznej kodyfikacji humorów nie przesłoniła im realistycznego oglądu człowieka zgodnej z rzeczywistością obserwacji o pomieszaniu kompleksji, którą zauważył wielokrotnie przywoływany Wojciech Oczko. W *Przymiocie* czytamy:

Są w inszych natiach twarzy, humory, y complexie, tak znaczne, że każdego z osobna tego phlegmatykiem, tego krwistym, tego kolerycznym, tego melankolicznym, opisać siye godzi: a oto u nas tak znacznie rzadko barzo: gdyż sye tak pomieszało wszystko: wszakoż jednak przypatrwszy sye dobrze, y tego doydźż możem, a stąd osądzić choroby insze [...] (Oczko, *Przymiot* 242).

ANCIENT ORIGINS OF THE RENAISSANCE THEORY OF AFFECTS

Summary

The article deals with the reception of the ancient humoral theory in Polish works of the Renaissance. The reconstruction of the humoral theory is analyzed from its roots – medical schools of Knidos and Kos, through activities of Hippocrates, and especially with the use of Galen's "concept of tetrads". Furthermore, following ideas are discussed: the isolation of four bodily fluids: blood, yellow bile, black bile and mucus with its qualities (dryness, moistness, coldness and warmth), the four elements, four seasons and four stages of life, up to the quattuor humores theory as "the theory of macrocosm – microcosm". The presentation of the foundation of theories is to show the relations and interrelations between the flow of bodily fluids and the affects, additionally 'contamination' of moods is pointed out as a probable source of hysterias, with Vitello's concept of visual sensation as caused by madness.

Polemic reference to the humoral theory suggested by Paracelsus is also depicted, it outlines innovative and complex character of his work within the main premises of Renaissance medicine.

An essential context of the article is the display of humanistic inclinations of Renaissance people of medicine, whose written works became the source-based work for Wojciech Oczko (among other things his staging of "The Dismissal of the Greek Envoys" by Jan Kochanowski), Józef Struś (with the special emphasis on his poetic works) or Wojciech Nowopolski (concentrating, among other things, on his translations of Erasmus of Rotterdam and Greek literature lectures) and medical fascinations of Renaissance writers, for example, Daniel Naborowski.

¹²⁸ K. Estreicher, *Bibliografia staropolska*, t. XVII, s. 432.